

Marek K. Jeleniewski

Bydgoska prasa szkolna dwudziestolecia międzywojennego

Z badań, analiz i lektury licznych publikacji dotyczących roli prasy wyłania się obraz zjawiska niezwykle istotnego w funkcjonowaniu społeczeństw. Od początku swego istnienia prasa miała ogromny wpływ na życie publiczne. Jej rola, choć ulegała licznym przeobrażeniom, nie zmieniła się do dzisiaj. To, co nazywamy aktywnością obywatelską, odbywa się nade wszystko w procesie komunikowania społecznego¹. Proces ów ma miejsce w środowisku, w którym przyszło nam żyć. Oczywiście w zależności od zasięgu prasy może być ono większe lub mniejsze. Przedmiotem niniejszego artykułu jest to, co zwykliśmy określać mianem środowiska lokalnego, a więc najbliższego każdemu z nas. W znaczeniu terminologicznym „prasa lokalna” jest tą, której zasięg obejmuje obszar mniejszy od terytorium państwa, np. region, kilka województw. Wydawnictwa o takim zasięgu oddziaływania określa się również pojęciami „prasa regionalna” lub „prasa regionów”. Może być nią prasa tworzona i kolportowana na terenie województwa – nazywamy ją wówczas „prasą wojewódzką”. *Per analogiam*, gdy mamy do czynienia z powiatem, będzie to „prasa powiatowa”, ale również „makroregionalna”. Pisma rozpowszechniane na terenie miasta, gminy, osiedla czy zakładu pracy, a także uczelni czy szkoły określamy mianem „prasy sublokalnej”². Wypada zgodzić się z Andrzejem Notkowskim, według którego istota rzeczy sprowadza się do:

¹ Zob.: J. Mikułowski-Pomorski, *Środki masowego komunikowania a problem więzi społecznej*, Kraków 1976; T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 1999; M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001; R. Kowalczyk, *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002.

² R. Kowalczyk, op. cit., s. 15.

miejsca wydawania, miejsca redagowania, obszaru kolportażu i treści pisma³. Periodyki będące przedmiotem niniejszego opracowania nazywane są różnie. Obok określenia „prasa szkolna” stosuje się wymiennie pojęcia: „prasa młodzieżowa”, „prasa dla młodzieży”, „prasa uczniowska” itp. Poniższa publikacja dotyczy prasy polskiej, redagowanej i wydawanej w bydgoskich szkołach lub kierowanej do szkół, kolportowanej wśród uczniów i opisującej rozliczne zagadnienia pozostające w tychże uczniowie zainteresowaniu bądź (np. w przypadku działalności literackiej, plastycznej czy innej) będące przejawem ich twórczej aktywności. Zgodnie z tytułem, cezurą początkową opracowania jest rok 1920 – powrotu Bydgoszczy w granice Rzeczypospolitej⁴, zaś końcową winien być wrzesień 1939 roku – początek drugiej wojny światowej i okupacji niemieckiej. Jednak w ostatniej części przybliżono Czytelnikowi „Iskierki Bydgoskie”, pismo wydawane od lutego 1945 roku do czerwca 1946 roku. Ono bowiem w rzeczywistości zakończyło trwający od 1920 roku proces oddolnej inicjatywy polskich uczniów i nauczycieli, którego efektem było powstanie i rozwój bydgoskiej prasy szkolnej. „Iskierki...”, choć tworzone poza szkołą, można bez wątplenia zaliczyć do tego samego gatunku, który mieści w sobie „prasę międzyszkolną”, gdyż wydawano je z tej samej motywacji, miały podobną szatę graficzną, kierowane były do tego samego kręgu odbiorców itp. Zakończyły swój żywot, gdy zaprzestano tolerować spontaniczne inicjatywy obywatelskie, zaś rolę, jaką do tej pory pełniły pisma szkolne, przejęły na siebie, poddawane centralnej kontroli, „Płomyk” i „Płomyczek”.

Brak miejscowego ośrodka prasoznawczego sprawił, że w Bydgoszczy nie prowadzono dotąd badań prasoznawczych. Nie czyniono tego również w najbliższym Bydgoszczy, prężnym, aczkolwiek pomijającym zupełnie to zagadnienie ośrodku poznańskim⁵. Wśród nielicznych opracowań na temat miejscowej prasy⁶ nie znajdujemy informacji o prasie szkolnej. Nie była ona do tej

³ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa-Łódź 1982, s. 13, 15.

⁴ Po ratyfikacji traktatu wersalskiego Bydgoszcz wróciła w granice Rzeczypospolitej 20 stycznia 1920 roku. Pierwsze jednostki wojsk niemieckich weszły do miasta 5 września 1939 roku.

⁵ Badania prasy wielkopolskiej prowadzone są na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

⁶ Na temat polskiej prasy bydgoskiej pisali m.in.: M. Kallas, *Bydgoski Dziennik Departamentowy na tle czasopism urzędowych Księstwa Warszawskiego*, „Prace Komisji Historii BTN”, nr VI, Bydgoszcz 1969, s. 5; idem: *Gazeta Bydgoska z roku 1810*, „Prace Komisji Historii BTN”, nr VII Bydgoszcz 1971, s. 108; D.B. Rudnicki, *Dziennik Bydgoski lata 1907-1920*, Bydgoszcz 1991; H. Cyrklaff, *Początki rozwoju czasopiśmiennictwa w Bydgoszczy w okresie Księstwa Warszawskiego*, „Kronika Bydgoska”, t. XVI, Bydgoszcz 1995, s. 113; J. Zielazna, *Dzienniki informacyjno-polityczne Bydgoszczy 1920-1926*, Warszawa 1983, mnps pracy ma-

pory przedmiotem badań. Również w publikacjach dotyczących prasy polskiej czy wielkopolskiej, w tym lokalnej⁷, nie znajdziemy o niej nawet śladowych informacji. Podobnie rzecz ma się z nielicznymi opracowaniami ogólnokrajowymi omawiającymi całą polską prasę szkolną⁸. Wielce przydatna w tego rodzaju badaniach *Bibliografia czasopism pomorskich*, obejmująca zakresem kwerendy obszar województwa bydgoskiego w granicach z roku 1960, z racji minionego od jej powstania czasu jest, bez winy jej autorów, opracowaniem niepełnym, nie zawiera bowiem wielu tytułów, nie tylko prasy szkolnej, których istnienie odkryto przez ostatnie półwiecze⁹.

Polska prasa szkolna ma bardzo bogate tradycje, sięgające pierwszej połowy XIX wieku, jednak dopiero odzyskanie niepodległości w roku 1918 dało mocny impuls środowiskom szkolnym, co zaowocowało powstawaniem około 20 nowych czasopism rocznie. Choć trend ten uległ chwilowemu zahamowaniu w czasach wojny polsko-radzieckiej, nie zmienił się do roku 1923, który uznać możemy za najgorszy. Za to już w latach 1924-1925 w szkołach Rzeczypospolitej powstawało rocznie około 100 czasopism. Po tym okresie następuje kolejny spadek, by w latach 1928-1934 znów wzrosnąć. Druga połowa lat trzydziestych to kolejny okres, w którym liczba szkolnych periodyków wyraźnie zmalała. W tym jednak przypadku, w odróżnieniu od poprzednich, mamy do czynienia ze zjawiskiem łączenia się kilku pism o niewielkim nakładzie w jedno kolportowane na terenie szkół, w których wychodziły poprzednie. Jeśli zatem – ujmując rzecz statystycznie – odnotować musimy spadek tytułów, to z drugiej strony nakład czasopisma międzyszkolnego powstałego

gisterskiej w zbiorach autora; M.K. Jeleniewski, *Bydgoskie wybory*, Bydgoszcz 1994; idem, *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI, Bydgoszcz 1999, s. 61; idem, *Dziennik Bydgoski w przededniu wojny 1939 r.*, „Kronika Bydgoska”, t. XXVI, Bydgoszcz 2005, s. 395; idem, *Początki lokalnej prasy bydgoskiej roku 1945*, [w:] *Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu. Koniec wojny początek nowej rzeczywistości*, red. T. Biegański, Z. Karpus, „Prace Komisji Historii BTN”, t. XIX, Bydgoszcz 2006.

⁷ Prasa lokalna Bydgoszczy, pozostającej niemal w całym dwudziestoleciu w granicach woj. poznańskiego, była przedmiotem analizy m.in.: R. Kowalczyka, op. cit.; idem, *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Poznań 2003, jednak badań bydgoskiej prasy szkolnej autor ten nie prowadził. Zagadnienie to pominięto również w: A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa-Łódź 1982; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980.

⁸ J. Jarowiecki, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży oraz prasa młodzieżowa w dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939)*, Kraków 1990; J. Socha, *Czasopisma młodzieży szkolnej w Polsce: 1918-1930*, „Prace Naukowe UŚ w Katowicach 0208-6336”, nr 821, Katowice 1986.

⁹ *Bibliografia czasopism pomorskich*, TN w Toruniu, „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego”, t. VIII, z. 3, red. H. Baranowski, Toruń 1960.

w efekcie połączenia nie zmalał, a niekiedy nawet uległ wyraźnemu zwiększeniu¹⁰. Z analizy geograficznej rynku wydawniczego pierwszej dekady dwudziestolecia wyłania się obraz wyraźnej dominacji terenów byłego Królestwa Polskiego. Według J. Sochy na terenie tym kolportowano aż 251 tytułów prasy szkolnej, w Małopolsce i Galicji wschodniej było ich 46, na Kresach Wschodnich 45, zaś na terenie byłego zaboru pruskiego (Wielkopolska, Pomorze i Śląsk) tylko 16. W latach trzydziestych w interesującym nas województwie poznańskim w szkołach wydawano również proporcjonalnie mniej czasopism aniżeli w województwach byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego. W samej Bydgoszczy ukazywało się co najmniej osiem pism. Jeśli dane przytoczone przez J. Sochę uznamy za wiarygodne i porównamy je z danymi dotyczącymi Bydgoszczy, jawi się ona jako silny ośrodek prasy szkolnej w Wielkopolsce¹¹.

Od samego początku wydawania czasopism szkolnych nadawano im szczególną rangę. Zdaniem ich twórców był to znakomity środek oddziaływania na postawy młodzieży, zgodny z intencjami władz szkolnych. Tworzone pod ich egidą kształtowały nie tylko właściwe postawy, lecz uaktywniały i scalały środowiska uczniowskie. Bez wątplenia dobrze redagowane wydawnictwa spełniały w sposób znakomity rolę wychowawczą, czyniąc ze szkolnych wydawnictw nie tylko organ wspomagający realizację programu, ale także rozwijający i wskazujący na ważne zagadnienia spoza jego ram. Poza wszystkim jednak szkolne organy prasowe wiązały uczniów ze szkołą, zarówno tych zaangażowanych w ich tworzenie, jak i odbiorców. Były także często zalążkiem formalnych lub pozaformalnych grup twórczych – poetyckich, literackich, plastycznych itp., dając młodym ludziom impuls do dalszej artystycznej działalności w dorosłym życiu.

Mimo usilnych prób, dotychczasowe kwerendy nie pozwalają na jednoznaczne wskazanie roku i organu, który zapoczątkował szkolną działalność prasową w Bydgoszczy. Należy jedynie stwierdzić, że pisemka takie istniały z pewnością w bydgoskich szkołach średnich już w drugiej połowie XIX wieku. W najstarszym – Królewskim Gimnazjum Fryderyka Wilhelma (Königliches Friedrich-Wilhelm Gymnasium) przed rokiem 1867 powołano do życia stowarzyszenie artystyczne „Polyhymnia”. Jego członkowie, prócz innej działal-

¹⁰ J. Socha, op. cit., s. 54.

¹¹ W tym miejscu należy wyrazić wątpliwość w wiarygodność przytoczonych wyżej danych. W *Bibliografii czasopism pomorskich*, której autorzy zawarli również tytuły bydgoskie, nie znalazły się na przykład przynajmniej dwa tytuły prasy szkolnej znane autorowi: „Skrzydła” i „Myślą i Czynem”. Nie wymienia ich także Katalog Prasy Polskiej i Obcej, Polskiej Agencji Telegraficznej, Warszawa 1933 oraz Urzędowy Wykaz Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej – Dodatek Miesięczny do Urzędowego Wykazu Druków.

ności, redagowali również i kolportowali czasopismo. Pierwotnie zwało się ono „Musacion”, później „Polyhymnia”. Obecny stan wiedzy nie pozwala na ustalenie, ani kiedy ukazał się numer pierwszy, ani kiedy zaprzestano wydawania pisma¹². W tym samym gimnazjum od roku 1896 wydawano gazetkę „Polymetis”¹³. Istniejące tu od roku 1911 stowarzyszenie młodzieży Jugendwehr wydawało pismo „Jugendwehr-Zeitung”¹⁴. O istnieniu szkolnej gazetki w tym okresie pisał również w swych wspomnieniach *Erinnerungen an Bromberg* Alfred Cohn, pobierający naukę w gimnazjum królewskim w drugiej dekadzie XX wieku¹⁵. Kiedy zatem w roku 1920 Bydgoszcz wróciła do Macierzy, istniała w niej tradycja czasopiśmiennictwa szkolnego. Dziwić musi zatem fakt, iż przez pierwsze pięć lat niepodległości w żadnej z miejscowych szkół nie przystąpiono do wydawania własnego organu prasowego, tym bardziej że na terenie kraju takie wydawnictwa były już dość powszechne.

Prasa szkolna, podobnie jak pozostała prasa wydawana na terenie Bydgoszczy przez całe niemal dwudziestolecie międzywojenne, opierała swą egzystencję na przepisach ustawy pruskiej z 7 maja 1874 roku, bowiem w tej dziedzinie proces unifikacji odziedziczonego po trzech zaborcach prawa i próby stworzenia jednolitego na terenie Rzeczypospolitej trwał aż do roku 1938. Do tego czasu aktywizacja ugrupowań dzierżących władzę następowała zwykle w okresach przesileń. To sprawiało, że tworzone wówczas projekty aktów prawnych nosiły na sobie piętno aktualnej sytuacji politycznej i wraz z jej zmianą zanikały lub obowiązywały bardzo krótko. Tak było w pierwszych dwu latach niepodległości, gdy nader często wprowadzano ograniczające wolność prasy przepisy o stanie wyjątkowym¹⁶. Tak było, gdy po przewrocie majowym wszedł w życie dekret prezydenta RP „o prawie prasowym” z 10 maja 1927 roku¹⁷, obowiązujący formalnie (choć mniej faktycznie) do lutego 1930 roku. Tak wreszcie było, gdy w roku 1932 wszedł w życie nowy kodeks karny, przewidujący dotkliwe sankcje za przestępstwa popełniane na łamach prasy. Konstytucyjne ramy nowemu porządkowi prawnemu nadała ustawa zasadni-

¹² *Festschrift zum 110 Stiftungsfest des Königlichen Friedrich-Wilhelm Gymnasiums zu Bromberg 1917-1927*, Berlin 1927, s. 38; *Z dziejów I Liceum Ogólnokształcącego*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 2007, s. 59.

¹³ *Festschrift zum 110...*, s. 49.

¹⁴ *Ibidem*, s. 38.

¹⁵ A. Cohn, *Erinnerungen an Bromberg*, Toruń 2003, s. 87.

¹⁶ Na przykład rozporządzenie „w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości dotyczących wojsk i spraw obrony państwa” przywracało cenzurę prewencyjną. Weszło w życie w lipcu 1920 roku. W październiku 1920 roku zostało zastąpione dekretem „o stanie wyjątkowym”, zniesionym ostatecznie 15 kwietnia 1921 roku.

¹⁷ Dz.U. RP Nr 45, poz. 398.

cza z 17 marca 1921 roku¹⁸. Deklarując wolność prasy, odrzucała system cenzury prewencyjnej i koncesji na wydawanie druków, stwierdzając równocześnie, iż „nie może być odjęty dziennikarzom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej”. Jednoznacznie brzmiał również zapis art. 104 mówiący o gwarancji swobody wyrażania myśli i przekonań. Z racji obowiązków spoczywających na redaktorze odpowiedzialnym, który m.in. ponosił konsekwencje karne za druk niezgodnych z prawem treści, konstytucja – a dokładnie jej art. 23 – zakazywała wykonywania tej funkcji przez pośła.

W myśl postanowień konstytucji przepisy określające odpowiedzialność za nadużycie wolności, jak i inne dotyczące działalności prasowej w Polsce znaleźć się miały w ustawie prasowej.

Konstytucja kwietniowa z 1935 roku¹⁹ zawierała co prawda przepis mówiący o wolności słowa, jednak zupełnie pominęła zasadę wolności prasy. Stwierdzono w niej jedynie, iż granicą wolności słowa jest dobro powszechne.

Dnia 21 listopada 1938 roku, a więc już u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej, prezydent Ignacy Mościcki podpisał dekret „Prawo Prasowe”, który wszedł w życie tydzień później. Dekret przytaczał m.in. definicję prasy, dziennika, czasopism i książek. Regulował sprawy dotyczące druków i drukarni. Definiował i określał warunki nadsyłania oraz zamieszczania sprostowań, komunikatów i ogłoszeń urzędowych. Poświęcał cały rozdział przestępstwom prasowym, kolejny – zasadom odpowiedzialności za nie. Poszerzał krąg osób pozbawionych prawa do pełnienia funkcji redaktora odpowiedzialnego. Ściśle wymieniał uprawnienia sądu w sytuacjach, gdy zajęcia nakładu dokonywały władze administracyjne. Nie uzależniał prawa do konfiskaty prasy od następującego po niej procesu sądowego. Nie przewidywał cenzury prewencyjnej, systemu koncesyjnego ani kaucji. Zezwalał na kolportaż drogą wysyłki i w handlu ulicznym. Jak wszystkich, dotyczył także periodyków szkolnych. Im samym był, według niektórych wydawców, w pewnym stopniu, poświęcony okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z roku 1927 zabraniający łączenia się kółek, organizacji i zrzeszeń istniejących w różnych szkołach. Interpretowano go różnie. Traktowany był m.in. jako zakazujący istnienia prasy międzyszkolnej, co jednak wcale nie zahamowało jej rozwoju²⁰. Poza tym, prasa szkolna, tak jak każda inna, podlegała kontroli niezawisłych sądów. Nie zdarzyło się jednak, by w omawianym okresie doszło do ich ingerencji.

¹⁸ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., Dz.U. RP Nr 44, poz. 267.

¹⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz.U. RP Nr 30, poz. 227.

²⁰ Dz.U. MWRiOP z 1927 r., poz. 183.

W świetle do dziś zachowanych materiałów uznać należy, że szkolne wydawnictwa prasowe w dwudziestoleciu międzywojennym zainaugurowano w Bydgoszczy prawdopodobnie w grudniu 1925 roku²¹. Wtedy to swoją własną szkolną gazetkę zaczęli wydawać uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. św. Trójcy. Inicjatorami powstania miesięcznika „Myślą i Czynem” byli członkowie szkolnego koła „Bratniej Pomocy”, powstałego już w 1924 roku. Pośród innych 21 października 1925 roku powołano do życia sekcję prasową, przed którą postawiono zadanie stworzenia pisma szkolnego. Zakładano, że będzie ono poświęcone historii i sprawom szkoły, będzie opisywać najważniejsze wydarzenia, np. wycieczki, uroczystości, nowinki techniczne itp., ale także drukować utwory literackie uczniów. Na czele sekcji stanął Jan Ławnicki, późniejszy redaktor naczelny pisma. Zgodnie z założeniami w piśmie nie pomijano również spraw uniwersalnych, choćby bydgoskich. Sporo miejsca poświęcano zagadnieniom natury patriotycznej, odpowiedzialności za losy państwa itp. W artykule wstępnym pierwszego numeru przedstawiono *credo* twórców pisma: „Mierzając siły na zamiary, porwaliśmy się do wydawania naszego własnego pisma szkolnego, które dziś oto po raz pierwszy ukazuje się oczom szerokiej publiczności. Czynimy to nie bez lęku, nie bez tłumionej obawy, jak też te poczynania nasze, te skromne, nie roszczące sobie żadnych pretensyj do pochwał i oklasków prace, powita dojrzałe społeczeństwo i młodzież. Pragniemy, by to pismo stało się wiernem odbiciem życia młodych serc, by zogniskowało w sobie wszystko, co nas interesuje i pociąga, nad czym pracujemy i o czym myślimy. Dlatego też w piśmku naszym uwzględnimy szereg działów, traktujących nie tylko o technice przemysłowej, w której kształcimy się w murach naszej szkoły, ale także będziemy umieszczali prace z działu literackiego, historycznego, krajoznawczego, harcerskiego, rozrywkowego itp. Jesteśmy dumni, że pismo nasze wydajemy li tylko swo-

²¹ W artykule *Przyszedłem się pożegnać* zamieszczonym w nr. 6/1937 czasopisma międzyszkolnego „Ogniwa” Tadeusz Nowakowski wspomina, że „na terenie mojej budy [Szkoła ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim przy ul. Seminaryjnej 3 – M.J.K.] jeszcze w czasach legendarnych (jakiś 25-6 rok) wychodziła gazetka klasowa »Żak«, której sprawcą był m.in. dzisiejszy red. »Dziennika Bydgoskiego« Henryk Kuminek. Gazetka miała koniec ponury. Władze szkolne zlikwidowały działalność pisma ze względów wychowawczych: szanowna bowiem redakcja w poszukiwaniu tematów, wrażeń, podnień twórczych zbyt regularnie wyruszała do Rynkowa na wagary [...]. W tym samym 1926 roku harcerze wydawali pismo »Biskopt« przekształcone w »Naszym Szlakiem«, w którym pracowali m.in. Kazimierz Zieliński, Henryk Kuminek [późniejszy wieloletni dziennikarz »Dziennika Bydgoskiego«] i bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia – M.J.K.] oraz Bobo Krajczycki. Nowe pismo stało się rychło organem całego harcerstwa bydgoskiego, jednak władze Komendy Hufca zlikwidowały je w roku 1927”.

jemi siłami, że to istotne dzieło, choć nieudolne, ale prawdziwe nasze własne myśłą i czynem”²². W tym samym numerze najwięcej miejsca poświęcono opisowi powstania szkoły i jej rozwojowi w latach 1923-1925. Jako że był to numer grudniowy, znalazła się w nim publikacja dotycząca 95. rocznicy wybuchu powstania listopadowego. W specjalnym dziale poświęconym technice zamieszczono relację ze szkolnej wycieczki do fabryki „Kabel Polski” w Bydgoszczy i Młyna Parowego „Ceralja” w Grudziądzu. Inny dział poświęcono zyciu szkoły, kolejną stanowiła kronika.

Czasopismo ukazywało się nieregularnie, z dużymi przerwami. Bez wątpienia wpływ na taki stan rzeczy miało m.in. wyrażone wyżej założenie samofinansowania. W znanych mi dwu zachowanych egzemplarzach pisma nie ma reklam, które w przypadku innych stanowiły spore źródło dochodów. Twórcy gazety nie wykazali konsekwencji w numeracji. Zarówno na egzemplarzu z grudnia 1925 roku, jak i wydanym pod tym samym tytułem egzemplarzu majowym z roku 1932 napisano: „Rok I nr 1”. W zachowanych wspomnieniach, wydanych z okazji 50-lecia szkoły w maju 1974 roku, ich autor Stanisław Książkiewicz twierdzi, iż: „Czasopismo »Myśłą i Czynem« kosztowało 40 gr. Wychodziło ono nieregularnie i posiadało pewne mankamenty, które np. dzisiaj nie pozwalają stwierdzić, jak duża liczba numerów tego czasopisma ukazała się w czasie egzystencji P.S.P. [Państwowej Szkoły Przemysłowej – M.J.K.]. Przyczyną tego były zrozumiałe zmiany zespołów redakcyjnych i mniej zrozumiała numeracja czasopisma, rozpoczynająca się z każdym rokiem szkolnym. Jednym z czynniejszych okresów emisji czasopisma były lata 1931-1933”²³.

Niestety, podobnie jak sporo cennych danych zawartych we wspomnieniach osób zaangażowanych w wydawnictwa prasowe ukazujące się w Bydgoszczy na przestrzeni wielu lat, i tej informacji nie udało się potwierdzić w innych źródłach²⁴.

Wśród redaktorów pisma widnieją nazwiska uczniów szkoły, pierwotnie: T. Sieranta, Józefa Wojtala, Jana Ławnickiego, Czesława Talmonta, Stanisława Dąbrowskiego, później (1932) Alfonsa Langer, Waclawa Gostyńskiego, Zygmunta Zbichorskiego, Jana Wierzby, Waclawa Chlebowskiego. Gazetą opiekował się przedstawiciel Rady Pedagogicznej, prof. Franciszek Paczosa (1925). Redaktorem naczelnym był (1925) Jan Ławnicki. Druk odbywał się w drukarni szkolnej.

²² „Myśłą i Czynem”, grudzień 1925, s. 1.

²³ *Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy 1923-1973. Zjazd Absolwentów PSP maj 1974*, Bydgoszcz 1974, s. 13.

²⁴ Zob. przypis 11.

Również w grudniu, jednak sześć lat później, swoją szkolną gazetkę zaczęli wydawać uczniowie i absolwenci Liceum Handlowego przy ul. Królowej Jadwigi 25 – członkowie działającego w szkole kółka literackiego. Pierwszy numer „GRYF-u. Kwartalnika Kółka Literackiego przy Liceum Handlowem w Bydgoszczy” ujrzał światło dzienne w grudniu 1931 roku. W redakcyjnym wstępie do numeru pierwszego znajdujemy motywację twórców pisma: „Nowy rok! Ileż nam przyniósł! Oto na przykład: myśl – pisemko nasze, pisemko i czyn. Mamy pisemko własne, takie drogie swojskie pisemko. Czego w niem być nie może? Wszystko. Dosłownie wszystko. »Gryf« to nasze życie, życie wesołe, beztrudne – i to, co zadumę na młode czoła kładzie, to nasze marzenia, wzloty i myśli. Przyjmijcie więc ten pierwszy numer i następne z otwartymi rękoma, po przyjacielsku – niechże »Gryf« będzie dla was koleżanki i koleżdy kiedyś za lata całe miłą pamiątką tych chwil, które tylko raz się przeżywa, które nazywa się złotą nicią w tkaninie bytu... Przerzucając kiedyś pożółkłe karty tego pisemka, przypomnijcie sobie niejednego i niejedną... tych tam z ławki... Ale to będzie kiedyś – a dzisiaj życie wre, kipi kaskadą śmiechu, przelewa się, huczy, tętni szczęściem – czasem zgrzytnie. Nie dajmy się wypchnąć z wspólnego koryta nurtu, bierzmy do ręki naszego »Gryfa« – i razem, razem dążmy do naszych celów”.

Mimo skromnego charakteru wstępniaka, poprawnie redagowane pismo nie odbiegało ani treścią, ani formą od innych. Zamieszczano w nim liczne opowiadania, wiersze, sprawozdania z działalności organizacji szkolnych, wycieczek, biografie osób zasłużonych dla kultury i nauki: T. Magdzińskiego, J. Łukasiewicza, K.H. Roztworowskiego, H. Sienkiewicza, S. Wyspiańskiego itp. Nie lekceważono spraw ważnych. Już w pierwszym numerze redaktor naczelny Józef Szykowski zainicjował ciekawą dyskusję na temat powszechnego dostępu młodzieży do szkół różnych szczebli. Z jego wywodów wynikało, iż troska o prawidłowy rozwój młodych, zdolnych ludzi winna być priorytetem władz państwowych, a brak funduszy nie może zdolnej młodzieży zamykać drogi do awansu.

Drugi numer, wydany w marcu 1932 roku, dedykowano i w dużej części poświęcono życiu i twórczości Józefa Weyssenhoffa, w czterdziestą rocznicę jego pracy literackiej. Obszerne, bo liczące niekiedy nawet 55 stron pismo ukazywało się w sporym, jak na tego rodzaju wydawnictwo, nakładzie wynoszącym 300 egz. Początkowo redaktorem odpowiedzialnym był Józef Szykowski. Od numeru 3 (III 1934) za dział literacki odpowiadał J. Szykowski, za dział kółka handlowego – Aleksander Rzepke. Wśród autorów znajdujemy m.in.: Karola Kuglera, Pawła Dąbrowskiego, B. Wesołkowskiego, Marię Lewandowską. Ostatni nr 1-4 ukazał się w maju 1935 roku. Pismo, podobnie jak inne,

wspomagane było przez miejscowych reklamodawców, wśród nich tradycyjnie największą reklamę zamieszczał Bydgoski Dom Towarowy „BeDeTe”. Mające ambicje literackie wydawnictwo nie stroniło od publikacji natury patriotycznej. W numerze marcowym z 1932 roku jeden z twórców Karol Kugler, absolwent Liceum Handlowego, pisał: „Marzenia moje co do przyszłości są zbyt realne, bym się kiedyś nie doczekał ich urzeczywistnienia; zamykam w nich i życie rodzinne, pracę społeczną i osobiste przyjemności. Nie tylko marzę, ale dążę do tego, by zdobyć niezależny byt materialny, bo kocham swobodę i wolność czynu. W przyszłą moją pracę włożę całą duszę, energię, siły, a da mi ona zadowolenie, choć udziałem moim będą bezduszne kolumny cyfr. Zresztą optymizm, który jest zasadniczym warunkiem i składnikiem wpływającym na jakość i trwanie życia, nie każe mi wątpić w moje siły duchowe i nie pozwoli na żal z powodu źle obranej drogi i nie dopuści do zmarnowania sił psychicznych i cielesnych. Z moją przyszłą pracą zawodową łączy się i praca społeczna, bo każdy człowiek ma długi wobec ojczyzny i społeczeństwa, które pracą służyć musi. Będę stał w szeregu tych szarych pracowników, którzy mrówczą pracą tworzą dzieła, będę jedną z maleńkich sprężynek poruszających maszynę naszego państwa”²⁵. W tym samym numerze zachęcano czytelników, by włączyli się w proces tworzenia stanu średniego. W procesie tym ciężar wychowania uczniów winny wziąć na siebie „różne stowarzyszenia uczniowskie, począwszy od sodalicji, a skończywszy na kółku sportowym. Niepoślednią rolę w tem powinny odegrać stowarzyszenia w rodzaju naszego kółka [literackiego – M.J.K.], które pozatem, że stara się wychować swoich członków na dobrych ludzi i dobrych Polaków, pogłębia i rozszerza wiadomości z literatury narodowej, wprowadzając przez to w sprawy naszej bardzo wysokiej kultury. Młodzież zaś, zrozumiałwszy ważność zadania warstwy, do której należy, albo w przyszłości ma należeć, powinna sama chętnie garnąć do tego rodzaju stowarzyszeń, żeby się stać nie tylko jak najlepiej przygotowanym fachowcem, lecz i jak najlepszym człowiekiem, najwartościowszym, najkulturalniejszym Polakiem”²⁶. Przytaczając fragment tego swego rodzaju manifestu, stwierdzić należy, że nie był on niczym wyjątkowym ani w „Gryfie”, ani pośród innych szkolnych pism kolportowanych zarówno w Bydgoszczy, jak i w całym kraju. Wydawnictwa te ukazywały się za zgodą władz, zaś treści nie mogły wymykać się spod ich kontroli. Co za tym idzie, musiały być przez władze szkolne akceptowane. O roli, jaką pełnił „Gryf”, napisano: „Nie można zapomnieć o tem, że »Gryf« jest pismem szkolnem i poza innemi ma przede wszystkim zadania wychowawcze”²⁷.

²⁵ „Gryf”, marzec 1932, s. 9.

²⁶ Ibidem, s. 8.

²⁷ Ibidem, s. 26.

„Dziewczęta w Mundurkach”, w podtytule „Czasopismo Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy”, było najdłużej ukazującym się pismem szkolnym w Bydgoszczy. Wydawane w latach 1934-1939 przez Komitet Koła Rodzicielskiego szkoły, przetrwało aż do wybuchu wojny. Redaktorkami pisma odpowiedzialnymi za całokształt były: Jadwiga Chmielewska (1934-1935), Aleksandra Łubieńska (1935-1937), Danuta Stabrowska (1937-1939) i Joanna Leciejewska (1939), a autorkami m.in.: I. Luranc, N. Kalejciańska, Z. Bartosz, Z. Pietrzak, M. Szmelter, Z. Nowicka, D. Chęcińska i inne. W piśmie umieszczano teksty literackie, relacje z wycieczek, opisy ważnych wydarzeń z życia szkoły (np. obchodów imienin Piłsudskiego), a także sprawozdania z działalności szkolnych organizacji: Sodalicii Mariańskiej, szkolnego koła LOPP, harcerstwa i innych. W każdym numerze znajdowała się kronika wydarzeń, niekiedy dział poświęcony rozrywce umysłowej. Nie stroniono od publikacji natury polityczno-patriotycznej, choć w porównaniu z innymi pismami szkolnymi było ich w „Dziewczętach...” wyraźnie mniej. Więcej za to reklam miejscowych firm, w tym domów towarowych: „Braci Mateckich” i Bydgoskiego Domu Towarowego „Bedete”. W numerze 6 z roku 1935 w artykule *Pan Kurator wizytuje Redakcję* przedstawiono proces redagowania pisma. Warto go przybliżyć, gdyż jest on z pewnością charakterystyczny dla wszystkich szkolnych pism powstających w tamtym okresie: „Z kolei ja stanęłam przed naszym dostojnym gościem i zaczęłam opowieść o swojej pracy redaktorskiej, o tem, jak to nowele, wiersze, artykuły i artykułatka wędrują do brązowej teczki, jak są czytane i wybierane na redaktorskim zebraniu, aby – złożone w nowy numer powędrować do drukarni »Dziennika Bydgoskiego«. Stamtąd przychodzi cały zestawiony w druku materiał do żmudnej korekty, którą robimy same. Staramy się – mówiłam – żeby w »Dziewczętach« umieszczały swe prace uczennice wszystkich nawet najmłodszych klas (w tym roku współpraca ich bardzo znacznie wzrosła), lecz prace VII-mej klasy przewyższają ilościowo w każdym numerze. Treść dobieramy zawsze tak, aby obok migawek z naszego szkolnego życia, obok nowelek, sprawozdań, reportaży, kroniki, były artykuły poważniejsze, mogące nadać się do ciekawej dyskusji. W roku przyszłym zamierzamy wysunąć ten rodzaj artykułów na plan pierwszy, by zachęcić czytelniczki do jak najliczniejszego udziału w dyskusji na szpaltach »Dziewcząt w Mundurkach«. Każdy numer jest ozdobiony reprodukcjami dzieł polskich artystów oraz ilustracjami z życia szkoły”²⁸.

„Dziewczęta w Mundurkach” nie unikały dyskusji o ważnych wydarzeniach pozaszkolnych, zarówno dotyczących zagadnień natury religijnej (jako

²⁸ „Dziewczęta w Mundurkach”, czerwiec 1935, s. 1.

organ szkoły katolickiej występowało oczywiście zgodnie z linią Kościoła katolickiego), jak i innych. Kiedy zatem na łamach prasy ogólnopolskiej toczono dyskusję o sytuacji międzynarodowej i zagrożeniu ze strony niemieckiego faszyzmu, a w Bydgoszczy odbyła się ogromna manifestacja patriotyczna, w trakcie której zademonstrowano uzbrojenie i wyposażenie wszystkich rodzajów sił zbrojnych, od piechoty począwszy, a na lotnictwie skończywszy, w „Dziewczętach...” pomieszczono obszernie sprawozdanie z defilady zakończone słowami: „Lecą kwiaty, spadają na potężne, żelazne cielska olbrzymich potwornych motorów, spadają na głowy i pod nogi żołnierzy, którzy radośnie uśmiechnięci idą – idą i idą. Uśmiecha się do nich słońce, wznoszą okrzyki wiwatne na ich cześć tłumy, a oni z ciężkim tornistrem na plecach, stąpają dumnie wyprostowani, kwiaty im się ścielą do stóp, do utrudzonych stóp tych przyszłych wielkich obrońców Ojczyzny... Zniknęli. Został tylko rozkołysany tłum, biało-czerwone sztandary i wgniecione między kamienie jezdni stubarwne, kwietne płatki. [...] Pan Generał meldunek składa naczelnemu wodzowi. Defilada skończona. W naszych sercach jeszcze nieskończona i trwać będzie długo!”²⁹.

W sumie ukazały się 32 numery, w tym podwójne. Gazetka kosztowała 30 gr. Miała format zbliżony do A-5, tekturową kolorową okładkę z grafikami lub fotografiami pośrodku.

„Nasze Myśli. Dwumiesięcznik Młodzieży Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego”, mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej 11, ukazywał się także do końca roku szkolnego 1938/1939, jednak krócej od „Dziewcząt w Mundurkach”, bo od września 1936 roku. Podobnie jak w innych przypadkach, i tu autorami byli nauczyciele (prof. Eustachy Garbicz – redaktor odpowiedzialny) i uczniowie gimnazjum. Wśród tych ostatnich byli kierownik redakcji Tadeusz Tarsa oraz Gabriela Karzkowiak, Helena Gąsiorowska i inni. W piśmie zamieszczano opowiadania i wiersze uczniów, a także okolicznościowe publikacje, nierzadko natury politycznej. Przedstawiano relacje z życia szkoły i działających w niej organizacji, m.in.: 27 Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej im. św. Jerzego i 16 Żeńskiej Drużyny Harcerek im. Narcyzy Żmichowskiej, jak i: Organizacji Przysposobienia Kobiet, Sodalicji Mariańskiej, Przysposobienia Wojskowego, LOPP, Szkolnej Kasy Oszczędności i innych. Co roku, w numerze majowo-czerwcowym, publikowano listy absolwentów

²⁹ „Dziewczęta w Mundurach”, wrzesień-październik 1937, s. 3. Opisana tu, największa w dwudziestoleciu, defilada *Bydgoszcz wita armię*, będąca w rzeczywistości demonstracją polskiej siły militarnej, odbyła się 15 września 1937 roku. Jej trzon stanowiły jednostki uczestniczące w manewrach w okolicach Żnina, Szubina i Wągrowca.

i promowanych do kolejnej klasy. Zamieszczano także skład rady pedagogicznej oraz całoroczną kronikę szkoły. „Nasze Myśli” były najbardziej zaangażowaną politycznie bydgoską gazetą szkolną. W artykule wstępnym numeru pierwszego sygnowanym przez redakcję napisano m.in.: „Uświadomienie obywatelskie i wyrabianie społeczne rośnie z roku na rok, szukając ujścia w licznych organizacjach szkolnych. Prócz pracy w samorządach, kółkach i kołach, zaczynamy pracować ideowo, wydając czasopismo, jako trwałe ślad naszych myśli, przeżyć, naszych zainteresowań, naszych projektów, naszych prac [...] Musimy zrozumieć, że pismo szkolne to ważny przecież czynnik samowychowawczy. Uczennice czy uczniowie starają się pisać do niego, interesują się nim, czują się z tym pismem związani. Dzięki pismu możemy wpajać w siebie najszlachetniejsze przekonania, zaszczepiać najwyższe dążenia i najlepsze pragnienia”³⁰. Wspierane przez miejscową endecję, pismo propagowało jawnie jej poglądy. Jako jedyne z bydgoskich pism nie uchylało się od publikowania treści antysemitycznych. Już w pierwszym numerze zamieściło wywiad z dyrektorem Związku Kupców Polskich w Bydgoszczy Franciszkiem Tatarakiem, który użalając się na zbyt duży udział w handlu kupców żydowskich, z zadowoleniem stwierdził, że: „Akcja osiedlania się na wschodzie daje już zadowalające wyniki. Żydzi coraz częściej bywają wyeliminowani przez kupca Polaka-chrześcijanina”. Publikacja kończy się wezwaniem: „My przeto, jako przyszłe pokolenie kupieckie, za cel stawić powinniśmy realizację haseł: »Swój do swego po swoje«, »Sklep nasz warsztat pracy«, »Wschód – to nasza przyszłość«, »Walczy z handlem domokrażnym i ulicznym«”³¹. W innym numerze, w artykule *Jak powinien postępować prawy Polak w dziedzinie handlu, przemysłu i kultury* czytamy m.in.: „Handel [...] był dawniej mało doceniany, a [...] nawet pogardzany. Można to przypisać jego karłowatej w ówczesnych czasach postaci i tym, którzy się nim zajmowali. Handel bowiem opanowany był w zupełności przez obce elementy, a w przeważnej części przez żydów [tak w oryginale, zawsze z małej litery – M.J.K.], którzy nie potrafili, a nawet nie chcieli go uczciwie prowadzić. Dzisiaj [...] wzrasta dążność do tego, aby wyrugować obce elementy i aby znalazł się on wyłącznie w rękach kupców chrześcijańskich, gdyż tylko oni potrafią go utrzymać na odpowiednim poziomie, a nawet podnieść go wzwyż”³². W numerze trzecim w artykule *Wygląd zewnętrzny naszego handlu na wschodzie* stwierdzono, że: „w największym jednak upośledzeniu jest przemysł i handel, znajdujący się przeważnie w rękach żydów”.

³⁰ „Nasze Myśli”, wrzesień-październik 1936, s. 1.

³¹ Ibidem, s. 7.

³² „Nasze Myśli”, listopad-grudzień 1937, s. 4.

kach żydowskich. Sprytny ten naród, zdołał opanować prawie wszystkie ważniejsze przedsiębiorstwa i hurtownie tak, iż Polak nie może tam egzystować, nie posługując się wyrobami żydowskimi. Jakkolwiek żydzi są niezłymi kupcami, to nie posiadają zamiłowania do cenionego u nas nade wszystko piękna i czystości. To właśnie jest przyczyną przykrego wrażenia, jakie wywierają na nas tamtejsze miasta³³. Podobne antyżydowskie treści znajdujemy niemal w każdym kolejnym wydaniu „Naszych Myśli”³⁴, aż do końca istnienia pisma. Gdy zmarł Roman Dmowski, w odredakcyjnym nekrologu napisano: „Wskazał nam, że największym Budowniczym będzie zawsze wiara, a z nią razem Kościół katolicki. Póki z kościołem póty potęga, szczęście i chwała. Każde odstępianie od niego to rozkład moralny i nieład i rozpanoszenie się obcego, wrogiego nam żywiołu masońskiego, a szczególnie żydów, którzy zawsze starać się będą o obniżenie wartości naszej kultury narodowej. Wskazania Romana Dmowskiego musimy przeżywać, utrzymywać i ugruntowywać w naszych młodych sercach...”³⁵.

Deklarowanej jawnej niechęci do „innych” towarzyszyły publikacje natury patriotycznej, szczególnie w przededniu wojny. Numer z marca 1939 roku otwierał artykuł wstępny: *Silni, zwarci, gotowi*, w którym zapewnieniom o sile Polski towarzyszyła deklaracja czynnego udziału w obronie jej granic. Poza tym, jako że „słowa to przeżytek. Gdy na całym świecie istnieje prawo silniejszego i my musimy być zdolnymi odpowiedzieć na siłę [...] Samorząd Szkolny z inicjatywy Pana Dyrektora rozpoczął zbiórkę gotówki wszelkimi możliwymi sposobami na cele obrony Państwa”. Zachęcano więc do zbiórki butelek, makulatury i złomu.

W sumie ukazało się 15 numerów, ostatni nosił datę maj-czerwiec 1939. Gazeta liczyła od 16 do 24 stron, miała format mniejszy niż A-4. Kosztowała początkowo 20, a od nr. 5 w 1939 roku – 40 gr. Zamieszczała również płatne reklamy bydgoskich firm.

W roku 1930 powołano w Bydgoszczy do życia mającą charakter szkoły średniej Szkołę Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich. Rok po powstaniu jej uczniowie postanowili stworzyć szkolną gazetę. Pierwotnie, z braku środków, wychodziła w formie maszynopisu. Od lutego 1933 roku zaczęto wydawać ją w formie drukowanej. W jedynym zachowanym egzemplarzu z lutego 1933 roku pomieszczono m.in. życzenia imieninowe dla prezydenta Mościckiego, fragment

³³ „Nasze Myśli”, luty-marzec 1937, s. 11.

³⁴ „Nasze Myśli”, styczeń-luty 1938, s. 3; marzec-kwiecień 1938, s. 3; listopad-grudzień 1938, s. 9, 12.

³⁵ „Nasze Myśli”, styczeń-luty 1939, s. 15.

poświęcony dziejom oręża polskiego, opowiadania, wiadomości z Polski i świata, wiadomości sportowe itp. Była to zatem gazeta zbliżona treścią do gazet wydawanych w szkołach cywilnych. Zawarto w niej bowiem zarówno informacje ogólne, jak i sprawozdanie z życia szkoły. Twórcami gazety byli uczniowie: Petryka, Krzywdziński, Kurczuk, Michalski, Fontani, Wybraniec, Żarnowski. Gazeta liczyła 8 stron, jej cena wynosiła 25 gr. Niestety, musimy ograniczyć się jedynie do odnotowania faktu istnienia „Skrzydeł”. Brak innych egzemplarzy uniemożliwia zarówno ocenę charakteru pisma, jak i jego żywotność.

Choć, ze zrozumiałych powodów, sieć szkół powszechnych była bardziej rozległa od średnich³⁶, prasa tych pierwszych pozostawała w zdecydowanej mniejszości wobec drugich. Nie była to tendencja odosobniona, stanowiła raczej standard w skali całego kraju. Według zachowanych danych, prasa szkolna ukazywała się w trzech szkołach powszechnych Bydgoszczy: w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej im. H. Dąbrowskiego, w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej im. św. Jana oraz w Szkole Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim przy ul. Seminaryjnej³⁷.

Obecny stan zachowania pozwala, niestety, na ocenę tylko jednego spośród tych periodyków – Miesięcznika Szkoły Powszechnej im. H. Dąbrowskiego w Bydgoszczy „Junacy”. Pierwszy i kolejne jedenaście numerów pisma przetrwało w Bibliotece Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ani „Żaczek Świętojański”, którego istnienie potwierdzono w Urzędowym Wykazie Czasopism, Nowych, Wznowionych i Zawieszonych wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej, Roczniku z lipca 1934, ani „Żak”, „Biszkopt” czy „Naszym Szlakiem”, o których wspomina T. Nowakowski³⁸, nie zachowały się.

Redagowany przez „Komitet Grona Nauczycielskiego” miesięcznik „Junacy” zapoczątkował swe istnienie w grudniu 1932 roku. Na stronie tytułowej numeru pierwszego w artykule *Od Redakcji*, we wstępie którego wyjaśniono w wielce oryginalny sposób etymologię słowa „Junak”, napisano również, iż „pisemko będzie waszym przewodnikiem, przyjacielem, doradcą. Nie tylko czytać je będziecie, lecz i sami napiszecie coś pożytecznego. Niejeden ułoży ładną powiastkę, wierszyk, opowiadanie, zagadkę. Inny znów ułoży sprawozdanie z pracy gminy klasowej, sejmiku szkolnego. Ci zaś, którzy pracują w różnych kółkach uczniowskich, podzielą się wiadomościami z kolegami in-

³⁶ W roku 1923 było w Bydgoszczy 31 polskich i niemieckich szkół powszechnych oraz 21 szkół ponadpowszechnych. W roku 1926 odpowiednio 29 i 18, w roku 1933 – 29 i 24, w roku 1937 – 32 i 20 (zob. Księga Adresowa Bydgoszczy 1923, 1926, 1933 i 1936/37).

³⁷ Zob. przypis 21.

³⁸ Zob. przypis 16.

nych kółek. Krótko mówiąc – pisemko będzie łącznikiem całej szkoły. W niem jak w zwierciadle znajdziecie odbicie swej działalności. Złych i niemiłych wiadomości pewno nie będzie, bo przecież honor uczniowski »Junaka« nie pozwoli na to, by źle czynić. Wzorując się na wielkich mężach, jakich przedstawia nam historia naszej Ojczyzny, pracować będziemy wytrwale nad ugruntowaniem niepodległości Państwa Polskiego³⁹. W tym samym numerze wrócono do 11 listopada i obchodów Dnia Niepodległości. Przybliżono ideę obchodów święta, jego pochodzenie i znaczenie dla utrwalenia pamięci kolejnych pokoleń Polaków. Zamieszczono okolicznościowy wiersz Krzysztofa Karolewskiego *Dla Ciebie Polsko*. W kolejnym artykule inny uczeń wspominał wydarzenia z 1830/1831 roku i skutki powstania listopadowego. Na następnych stronach znalazły się artykuły i sprawozdania z działalności szkolnych instytucji i organizacji, m.in. działającego pod kierunkiem Seweryna Sobieckiego chóru szkolnego i 17 Drużyny Harcerskiej im. gen. Henryka Dąbrowskiego. Jak się miało okazać, schemat ten zachowany zostanie w kolejnych numerach. W drugim, także grudniowym numerze⁴⁰ znalazły się przede wszystkim publikacje dotyczące świąt i zwyczajów z nimi związanych. W numerze styczniowym z roku 1933 powrócono do dwu ważnych w dziejach miasta i Polski wydarzeń. W jednej z publikacji znalazł się opis powrotu Bydgoszczy w granice Rzeczypospolitej po 148 latach niewoli, w styczniu 1920 roku, w drugiej zaś piórem Eugeniusza Franciszkańskiego wspomniano wydarzenia powstania styczniowego 1863 roku. Obok nich zamieszczono relację z okolicznościowej akademii zorganizowanej z tej samej okazji przez Koło Rodzicielskie. Podwójny numer 3/4 poświęcono Świętom Wielkanocnym. Zamieszczono w nim również relację z akademii zorganizowanej z okazji imienin Piłsudskiego. Tu także zainaugurowano akcję patronatów wielkich Polaków nad poszczególnymi klasami. Znalazła się więc informacja o zawieszeniu obrazu Jana Kilińskiego, patrona klasy VI b i Jana Karola Chodkiewicza, patrona klasy IV b. W kolejnych numerach zamieszczono publikacje związane z ważnymi datami i wydarzeniami, zazwyczaj przypadającymi w miesiącu wydania pisma. Zatem, w maju pomieszczono relacje z obchodów święta 3 Maja w szkole, w lipcu – wspomnienia z wakacji. Numer grudniowy wypełniły artykuły związane ze świętami itp. Ostatni z zachowanych numerów „Junaków” pochodzi z grudnia 1933 roku.

Miesięcznik „Junacy” różnił się od wydawnictw szkół ponadpowszechnych z dwu powodów. Nie publikowano w nim⁴¹ fragmentów dzieł klasyków,

³⁹ „Junacy”, 4 grudnia 1932, s. 1.

⁴⁰ Nr 2 R. I ukazał się z datą 24 grudnia 1932 r.

⁴¹ W 12 zachowanych numerach.

co było regułą innych wydawnictw. Nie zamieszczano w nim również artykułów, których autorami nie byliby uczniowie szkoły. Publikacje podpisywano imieniem i nazwiskiem ucznia, podawano też numer klasy, do której uczęszczał. Podzielone na stałe działy (m.in. kronika szkoły, rozrywki umysłowe), pismo nie zmieniło szaty graficznej przez cały czas swego istnienia. Liczyło zazwyczaj 10 stron. Z założenia był to miesięcznik, choć zdarzały się numery podwójne⁴². Wspierane przez licznych reklamodawców, wychodziło w sporym nakładzie (od 400 do 500 egz.). Sprzedawano je za symboliczną, najniższą z wszystkich bydgoskich pism szkolnych, cenę 5 gr.

Podobnie jak w innych miastach Rzeczypospolitej, również w Bydgoszczy ukazywało się w dwudziestoleciu czasopismo kierowane do tego samego kręgu odbiorców, lecz wydawane poza szkołą. „Ogniwa. Czasopismo Międzyszkolne” było z założenia redagowane przez uczniów wszystkich bydgoskich szkół i do uczniów wszystkich bydgoskich szkół kierowane. Według Tadeusza Nowakowskiego pismo pod tą samą nazwą ukazywało się już w roku 1932 w klasie VIII a Państwowego Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej i to uczniowie tej klasy byli jego twórcami⁴³. Stworzono je w miejsce istniejącego pół roku pisma „Dic cur hic”. W latach 1932-1934 „Ogniwa” były szkolną gazetą Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej⁴⁴, po czym czasopismo jednego gimnazjum przekształcono w 1934 roku w „Ogniwa. Czasopismo Międzyszkolne”⁴⁵. Pierwszy numer nowych „Ogniwi” trafił do odbiorców w sierpniu 1934 roku. We wstępie *Od redakcji* napisano: „Sztubacy wszystkich szkół Bydgoszczy łączcie się! Z tem hasłem idą »Ogniwa«. W mocnem oparciu o Bydgoskie Muzeum Szkolne chcą służyć idei doksztalającej się młodzieży. Od szkoły powszechnej poczynając, poprzez gimnazja, szkoły zawodowe i doksztalające, aż do studentów szkół wyższych, którzy z bydgoskich szkół wyszedłszy chcą utrzymywać łączność ze swem gniazdem szkolnem – wszystkim chcą te »Ogniwa« być pożytecznymi. Co kogo boli i trapi, co komu serce rozsadza porywami, co kto stworzył, tworzy albo stworzyć pragnie, niech składa w swoim organie pod rozwagę innych, równych, młodszych starszych, by się każda myśl zdrowa wspólnemi poczynaniami łacniej ucieleśniać mogła. Redakcja ze swej strony nie zaniecha niczego, aby pobudzać twórczość społeczną i umysłową szerokich rzesz uczniowskich”. Pierwszym redaktorem odpowiedzialnym był Zbigniew Woźniewski (do kwietnia 1935 r.), po nim

⁴² Nr 3/4 R. II, nr 5/6 R. II.

⁴³ „Ogniwa. Czasopismo Międzyszkolne”, marzec 1937, s.7.

⁴⁴ „Ogniwa. Czasopismo Międzyszkolne”, wrzesień 1936, s. 1.

⁴⁵ „Ogniwa. Czasopismo Międzyszkolne”, marzec 1937, s. 7.

Franciszek Stopa. W pierwszym, tymczasowym komitecie redakcyjnym znaleźli się zgodnie z założeniem reprezentanci i absolwenci bydgoskich szkół: Seminarium Nauczycielskiego, Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Państwowego Gimnazjum Klasycznego. W komitecie opiekuńczym zasiedli profesorowie szkół średnich Marian Faczyński i Franciszek Stopa, a także Leon Bombicki – kierownik szkoły powszechnej im. S. Staszica oraz inspektor szkolny Jan Chmura. Redakcja pisma mieściła się przy ul. Warszawskiej 25. Na łamach „Ogniw” poruszano szereg tematów, które zdaniem twórców, winny pozostawać w kręgu zainteresowań młodzieży. Poza zagadnieniami szkolnymi, inspirowano dyskusje w sprawach ważnych, zarówno z bydgoskiego, jak i krajowego punktu widzenia. Komentowano poczynania władz, recenzowano ważne wydarzenia natury politycznej i ustrojowej. W maju 1935 roku, piórem ucznia Państwowego Gimnazjum Klasycznego Kazimierza Tabaczyńskiego, dokonano na przykład bezkrytycznej apoteozy nowej konstytucji, która – nie tylko zdaniem ówczesnej opozycji – w porównaniu z konstytucją marcową stanowiła w rzeczywistości znaczny krok wstecz. W maju 1935 roku, obok kolejnego numeru dziewiątego, po śmierci Piłsudskiego ukazał się oddzielny numer dziesiąty – „wydanie żałobne”, poświęcony w całości zmarłemu. Poza wspomnieniowymi artykułami okolicznościowymi, zawarto w nim m.in. odezwę ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza i sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych.

Od roku 1935 czasopismu nadano nowoczesną szatę graficzną, różniącą je od innych bydgoskich pism szkolnych. Użycie innej czcionki i nowy podział stron pozwoliły na zawarcie w poszczególnych numerach zarówno większej liczby, jak i obszerniejszych publikacji. Od tej pory pismo drukowano w Drukarni przy Publicznej Szkole Dokszałcającej Zawodowej nr 1 w Bydgoszczy. Podobnie jak w większości innych przypadków, nie znamy, niestety, nakładu „Ogniw”. Możemy się jedynie domyślać, że był spory, prawdopodobnie największy ze wszystkich gazet szkolnych (z racji swego między-szkolnego charakteru). Cytowany wyżej T. Nowakowski twierdzi, że „Pierwszy numer rozdano bezpłatnie w parotysięcznym nakładzie”⁴⁶. Traktując ją jako znacząca, nie da się tej informacji potwierdzić w wiarygodnych źródłach. Czasopismo nie było drogie. Pojedynczy egzemplarz kosztował 20 gr, zaś prenumerata roczna wynosiła 1,50 zł.

Nie do przecenienia, z dzisiejszej perspektywy, jest zamieszczana systematycznie w „Ogniwach” kronika, w której informowano o wielu istotnych wydarzeniach w bydgoskich szkołach lub bydgoskich szkół dotyczących.

⁴⁶ Ibidem, s. 8.

W listopadzie 1934 roku z inicjatywy dotychczasowych twórców pisma doszło do spotkania reprezentantów wszystkich bydgoskich szkół, na którym miejskie władze szkolne zadeklarowały objęcie wydawnictwa własnym patronatem i wsparciem. Zarówno poszerzony komitet opiekuńczy, jak i komitet redakcyjny stały się reprezentatywne dla całej bydgoskiej młodzieży szkolnej, jako że zasiedli w nich przedstawiciele ośmiu bydgoskich szkół średnich: Państwowej Szkoły Przemysłowej, Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika, Prywatnego Gimnazjum z niemieckim językiem nauczania i Liceum Dregerowej, Państwowego Gimnazjum Klasycznego, Gimnazjum Żeńskiego T.S.J., Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Państwowej Szkoły Rolniczej i Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. W każdej bydgoskiej szkole powołano do życia lokalne komitety redakcyjne „Ogniw”. W lutym 1936 roku na stronie tytułowej zamieszczono opinię dr. M. Pollaka, kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego: „»Ogniwa« jako czasopismo międzyszkolne młodzieży szkół średnich bydgoskich, jednoczące myśli młodzieży i umożliwiające jej wypowiedanie się zasługuje na poparcie. Jako organ młodzieży szkolnej, wypełniany przez tę młodzież, przez nią i dla niej samej redagowany, są »Ogniwa« placówką, która z pożytkiem może pracować dla samej młodzieży i przyczyniać się do wewnętrznego jej wyrobienia. Pamiętając o zadaniach swych na tle nowej szkoły i życia szkolnego, »Ogniwa« stać się mogą piękną i uczciwą formą wyżycia się młodzieży szkolnej bydgoskiej”. Statystyka potwierdza słowa kuratora. W pierwszych dwu latach istnienia pisma na jego łamach ukazało się kilkaset publikacji ponad siedemdziesięciu autorów. Ostatni numer „Ogniw” ukazał się jako wydanie wrzesień/październik 1939 roku⁴⁷.

Okres okupacji niemieckiej uniemożliwił istnienie polskiej prasy w Bydgoszczy. Ostatnie numery „Dziennika Bydgoskiego” i „Kuriera Bydgoskiego” ukazały się z datą 2 września 1939 roku. Oczywiście, w nieistniejących polskich szkołach przestano wydawać również gazety szkolne.

Już trzy dni po wyzwoleniu Bydgoszczy w nocy z 27 na 28 stycznia 1945 roku, w Zakładach Graficznych „Biblioteki Polskiej” przy ul. Jagiellońskiej 1, przystąpiono do tworzenia pierwszej po wojnie polskiej gazety codziennej. Nazwano ją „Wiadomości Bydgoskie”. Kolportaż odbył się rankiem 28 stycznia... przed drukarnią. Gazetę rozdano bezpłatnie. Jej nakład wynosił 3500 egz. W nadtytule znalazło się hasło: „Śmierć niemieckim najeźdźcom”, a w podtytule: „Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Polska”. Gazetę pierwotnie składano ręcznie, a „od 10 lutego na linotypie, do którego matryce

⁴⁷ W grudniu 1946 roku wydano okolicznościową jednodniówkę „Ogniw” – grudzień 1946/styczeń 1947.

polskich czcionek przyniósł linotypista Jan Kauczor. Niemcy kazali mu w roku 1939 zniszczyć matryce linotypowe z akcentami polskimi. Kauczor przechował je przez całą okupację i teraz przekazał drukarni⁴⁸. Siedziba redakcji i drukarni mieściła się przy ul Jagiellońskiej 37⁴⁹.

Pierwszych dziewięć bydgoskich szkół powszechnych rozpoczęło rok szkolny 12 lutego, po nich uruchamiano kolejne. W marcu przyszła kolej na szkoły średnie. W przywróconych do życia placówkach nie było warunków do wydawania prasy. Borykały się one z ogromnymi problemami. Brakowało wszystkiego, począwszy od nauczycieli, z których liczne grono zostało przez Niemców wymordowane, a spora część nie wróciła z wojennej tułaczki, a skończywszy na niedoborach lokalowych i sprzętowych. Z tej przyczyny już na przełomie stycznia i lutego 1945 roku, na spotkaniu kierowników nowo otwartych szkół w Inspektoracie Szkolnym zrodził się pomysł powołania do życia czasopisma mającego uzupełniać braki podręcznikowe. Ciężar jego stworzenia i redagowania wziął na siebie Bydgoski Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na przewodniczącego komitetu redakcyjnego mianowano Franciszek Łukasika, sekretarzem redakcji był Franciszek Grott. „Iskierki Bydgoskie. Pisemko Młodzieży Szkolnej” były miesięcznikiem (niekiedy dwumiesięcznikiem). Drukowano w nim opowiadania o różnych regionach Polski (Warmia, Mazury, Mazowsze, Ziemie Odzyskane itp.), również wspomnienia, wiersze i fragmenty dzieł klasyków (Mickiewicza, Rydla, Konopnickiej, Krasińskiego itp.), a także twórców miejscowych: F. Grotta, F. Łukasika, J. Markowskiej, W. Dunarowskiego, M. Sobeckiej, H. Jeszkowej i innych. Oprócz dzieł literackich zamieszczano w piśmie publikacje natury patriotycznej, w tym wiele wspomnieniowych, z niedawnej i dalszej historii, najczęściej dotyczących najbliższej uczniom Bydgoszczy, w tym dowodzące polskości miasta, opowiadające o jego obrońcach i wyzwolicielach itp. Nie brakowało opisu epizodów z kampanii wrześniowej, np. niemieckiej dywersji 3 września⁵⁰ czy egzekucji na Starym Rynku i związanej z nimi legendy o znaku ręki na ścianie kościoła pojezuickiego⁵¹, egzekucji w Dolinie Śmierci⁵². Pisano również o obrońcach Westerplatte czy dzieciach, bohaterskich powstańcach war-

⁴⁸ Z. Jędrzyński, *Z dziejów „Gazety Pomorskiej” i jej poprzedniczek*, [w:] *Prasa i radio na Pomorzu i Kujawach 1945-1985. Materiały z sesji organizowanej przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1987, s. 9.

⁴⁹ Więcej na temat prasy polskiej po wyzwoleniu Bydgoszczy zob.: M.K. Jeleniewski, *Początki lokalnej prasy bydgoskiej...*

⁵⁰ „Iskierki Bydgoskie”, wrzesień-październik 1945, s. 4.

⁵¹ „Iskierki Bydgoskie”, listopad 1945, s. 3.

⁵² *Ibidem*, s. 2.

szawskich. Okolicznościowe artykuły znalazły się w styczniowym numerze, w pierwszą rocznicę wyzwolenia miasta. Podobnie rzecz się miała w sześćsetną rocznicę nadania Bydgoszczy praw miejskich, gdy zamieszczono informacje o królu Kazimierzu Wielkim i akcie lokacyjnym. Opracowanie graficzne pisma powierzono Zygfrydowi Wesołkowi. Grafiki zamieszczano zarówno na okładce, jak i wewnątrz. W sumie ukazało się dwanaście numerów. Redagowane przez te same osoby, które miały możliwość zapoznać się przed wojną z ówczesną prasą szkolną, tworzone z potrzeby serca, „Iskierki Bydgoskie” nie różniły się ani szatą graficzną, ani treścią od tamtej. Korzystając z dotacji państwowych, mogły sobie pozwolić na niewyobrażalny w dwudziestolecie nakład – od 10 do ponad 20 tysięcy egz. Nie miały także żadnego problemu z kolportażem, jako że były rozprowadzane przez komórki ZNP w szkołach. Ostatni numer ukazał się jako majowo-czerwcowy w 1946 roku.

„Iskierki Bydgoskie”, choć wydawane po wojnie, zarówno z racji ich autorów, jak i charakteru oraz sposobu redagowania, mieszczą się w kategorii międzywojennej prasy szkolnej. Nowe zasady ustrojowe, w których zabrakło miejsca na indywidualne, oddolne inicjatywy, w styczniu 1945 roku nie miały jeszcze charakteru powszechnie obowiązującego. Zarówno bydgoscy nauczyciele, jak i uczniowie, dobrze pamiętający i wspominający dawną prasę, przystąpili do odtwarzania polskich gazet po latach okupacji z ogromną pasją i przekonaniem, że da się przywrócić przedwojenne obyczaje. Bardzo szybko okazało się to niemożliwe. Podobnie jak inne dziedziny życia, prasę wpręgnięto w karby nowej ideologii. Na szkolną, tworzoną i wydawaną w niewielkich lokalnych środowiskach, zabrakło miejsca.

Czyniąc we wstępie podsumowania zastrzeżenie, że dotyczyć ono może tylko znanych i zachowanych do dziś wydawnictw, skonstatować należy, iż przedstawiony wyżej obraz bydgoskiej prasy szkolnej nie odbiega w swej istocie od obrazu prasy wydawanej i kolportowanej w innych szkołach i miastach Drugiej Rzeczypospolitej. Jak tam, tak w Bydgoszczy dominują wydawnictwa tworzone w szkołach ponadpodstawowych. W przypadku pism bydgoskich, w szkołach powszechnych ukazywało się ich dwa razy mniej niż w średnich. Równie podobnie jak w kraju rzecz ma się z częstotliwością. Sześć szkolnych gazet było z założenia miesięcznikami, dwie dwumiesięcznikami, jedna kwartalnikiem. Żadne z czasopism nie przekształciło się w wydawnictwo adresowane w późniejszym czasie dla dorosłych, co w Polsce międzywojennej miało miejsce, jak choćby w przypadku „Kwadrygi”, wydawanej pierwotnie w warszawskim liceum im. Reja, późniejszym miejscu debiutów takich twórców jak Stanisław Ryszard Dobrowolski, Jan Maria Saliński czy Konstanty Ildefons Gałczyński. Na łamach bydgoskich pism debiutowało wielu

uczniów, jednak niewielu z nich kontynuowało swą dziennikarską aktywność po zakończeniu nauki. Do wyjątków należą, piszący na łamach „Ogniw”, jeden z najbardziej znanych rodzimych reporterów, publicystów i literatów – Tadeusz Nowakowski⁵³ oraz Henryk Bruno Kuminek – publicysta, krytyk literacki, kierownik sekcji literackiej bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia w latach 1937-1939. Tym, co odróżnia bydgoskie wydawnictwa od innych, jest ich trwałość. O ile w skali kraju przeważały efemerydy, istniejące niespełna dwa lata⁵⁴, o tyle pisma rodzime ukazywały dłużej. Dwa – „Ogniwa” i „Dziewczęta w Mundurkach” – sześć lat, aż do wybuchu wojny, trzy inne – od czterech do pięciu lat. Żywotności pozostałych nie sposób ustalić.

W mającym charakter prasoznawczy opisie nie podejmujemy się oceny literackiej dzieł poszczególnych autorów, publikujących na łamach bydgoskiej prasy szkolnej. Stwierdzić jedynie należy, że takie przeważały zdecydowanie, a niektóre spośród tekstów rażą swą prymitywną naiwnością i odstają od pozostałych. Najbardziej dojrzałe są z pewnością teksty publikowane w „Gryfie”, „Ogniwach” i „Naszych Myślach”. To ostatnie, jako jedyne, było wyraźnie inspirowane politycznie, czemu dawało chętnie wyraz na swych łamach, propagując ideologię endecką. Poza jednym wyjątkiem – „Myślą i Czynem”, wydawanym z inicjatywy „Bratniej Pomocy” – czasopisma szkolne inicjowała młodzież i nauczyciele, którzy w okresie późniejszym redagowali je i tworzyli. W treści pism nie sposób dostrzec walki z konkurencją, co w skali kraju nie było rzadkością. Wręcz przeciwnie, na łamach „Dziewcząt w Mundurkach” znalazła się przychylna recenzja „Ogniw”⁵⁵, zaś w pierwszych wydaniach „Ogniw” istniała specjalna rubryka, w której recenzowano całą pozostałą bydgoską prasę szkolną. O prasie tej pisały również bydgoskie dzienniki.

Nie da się, niestety, ustalić nakładu wszystkich pism. O ile na pierwszej stronie „Junaków” informowano, że wydrukowano je w 500 (najczęściej) lub 400 egz., wiemy, iż „Gryf” ukazywał się w nakładzie 300 egz., a w artykule wstępnym z marca 1937 roku napisano, że: „w sierpniu 1934 roku pierwszy numer czasopisma międzyszkolnego »Ogniwa« rozszedł się w tysiącach egzemplarzy”, o tyle wiedzy o nakładach pozostałych pism dwudziestolecia nie mamy. Wiadomo jednak, że prasa szkolna ukazująca się w Bydgoszczy międzywojennej spełniała znakomicie swoją rolę, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy to ugruntowała swą pozycję, stając się czynnikiem

⁵³ Honorowy Obywatel Miasta Bydgoszczy. Autor m.in. *Obozu Wszystkich Świętych*, wieloletni pracownik Radia Wolna Europa w Monachium.

⁵⁴ Według J. Sochy (op. cit., s. 58) aż 73%.

⁵⁵ „Dziewczęta w Mundurkach”, listopad-grudzień 1938, s. 22.

kształtującym postawy uczniów szkół, w których wychodziła, a także tych, do których docierała. O jej powodzeniu świadczy rosnąca z roku na rok liczba tytułów, a także to, że przyzwyczajeni do jej lektury młodzi bydgoszczanie natychmiast po wyzwoleniu sięgnęli po kontynuującą tradycję „Iskierki Bydgoskie”, które rozchodziły się już w nakładzie od 10 do ponad 20 tys. egz.⁵⁶

Bibliografia bydgoskiej prasy szkolnej w dwudziestoleciu międzywojennym

DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH. Czasopismo Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy. Dwumiesięcznik (niekiedy miesięcznik). Wydawca: Komitet Koła Rodzicielskiego. Redaktor: Jadwiga Chmielewska (1934-1935), Aleksandra Łubieńska (1935-1937), Danuta Stabrowska (1937-1939), Joanna Leciejewska (1939). Drukowane w Drukarni Bydgoskiej ul. Poznańska 12-14. Adres redakcji: ul. Staszica 4. Pierwszy nr wrzesień/październik 1934. Ostatni nr maj/czerwiec 1939. Znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy (dalej: WiMBP) oraz Biblioteki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: UAM).

GRYF. Kwartalnik Kółka Literackiego przy Liceum Handlowem w Bydgoszczy. Wydawca: Liceum Handlowe w Bydgoszczy. Redaktor: Józef Szyjkowski, od nr. 3 (III 1934) red. działu literackiego J. Szyjkowski, działu kółka handlowego Aleksander Rzepke. Drukowany w Drukarni Zakładu Wychowawczego w Chojnicach, Drukarni Pawłowskiego ul. Focha 18 (nr 2/1934) i Drukarni Kupieckiej ul. Jagiellońska 22. Adres redakcji: Liceum Handlowe ul. Królowej Jadwigi 25. Pierwszy nr grudzień 1931, nr ostatni maj 1935. WiMBP, UAM.

JUNACY. Miesięcznik Szkoły Powszechnej im. H. Dąbrowskiego w Bydgoszczy. Wydawca: Komitet Grona Nauczycielskiego. Redaktor Tadeusz Tokarz (R. 1), Komitet Uczniowski (R. 2). Adres redakcji: ul. H. Dąbrowskiego 8. Drukowany: w Drukarni Zakładu Wychowawczego w Chojnicach (do nr. 7 R. II), w Drukarni Krajowego Zakładu Opieki Społecznej w Wejherowie (nr 8 i 9 R. II), w Drukarni Zakładu Wychowawczego w Wejherowie (od nr. 10 R. II). Pierwszy nr grudzień 1932, ostatni nr (?). UAM.

MYŚLA I CZYNEM. Miesięcznik Młodzieży Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy. Wydawca: Państwowa Szkoła Przemysłowa. Redaktor: Jan Ławnicki. Drukowano w Państwowej Szkole Przemysłowej. Adres redakcji: PSP

⁵⁶ W zbiorach autora znajdują się odręczne notatki sekretarza „Iskierki Bydgoskich” Franciszka Grotta, w których zawarł wiele cennych informacji na temat pisma, w tym nakładu, recenzji, opinii, składu komitetu redakcyjnego itp.

ul. św. Trójcy 37. Pierwszy nr grudzień 1925 (w maju 1932 r. ukazał się inny nr oznaczony jako pierwszy). Ostatni nr (?). WiMBP (1 nr).

NASZE MYŚLI. Dwumiesięcznik Młodzieży Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego. Wydawca: Komitet. Redaktor: Komitet, E. Garbicz (od nr. 3 R. III). Drukowany w Drukarni F. Załachowskiego ul. Warmińskiego 17. Adres redakcji: Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie ul. Jagiellońska 11. Pierwszy nr wrzesień/październik 1936, ostatni nr maj/czerwiec 1939. Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, UAM, WiMBP.

OGNIWA. Czasopismo Międzyszkolne w Bydgoszczy. Miesięcznik. Wydawca: Komitet redakcyjny. Redaktor: Zbigniew Woźniewski, Franciszek Stopa (od nr. 8/1935). Drukowany w Drukarni Kupieckiej, Drukarni przy Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej nr 1 (od nr. 1 R. II), Drukarni Bydgoskiej ul. Poznańska 12-14 (od nr. 8-9 R. II), Drukarni przy Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej nr 1 (od nr. 7 R. IV). Adres redakcji: Państwowe Gimnazjum Humanistyczne ul. Grodzka 8. Pierwszy nr sierpień 1934, ostatni nr czerwiec 1939. WiMBP.

SKRZYDŁA. Miesięcznik. Wydawca Dyon Szkolny Szkoły Podoficerskiej Lotnictwa dla Małoletnich. Redaktor: Redakcja (uczeń Petryka, Krzywdziński, Turczuk, Michalski, Fontani, Wybraniec, Żarnowski). Adres redakcji: Bydgoszcz – Lotnisko ul. Szubińska. Pierwszy nr (drukowany) luty 1933 (wcześniej ukazywał się nieregularnie w formie powielanej), ostatni nr (?). WiMBP (1 nr).

ŻACZEK ŚWIĘTOJAŃSKI. Gazetka Młodzieży Szkolnej. Miesięcznik. Wydawca: Szkoła św. Jana Męska. Redaktor: Szkoła św. Jana Męska. Drukowany w Drukarni Centralnej ul. Pomorska 4, od nr. 2/1933. Drukarnia dla Handlu i Przemysłu ul. Dr. E. Warmińskiego 14. Adres Redakcji: Szkoła Powszechna Męska im. św. Jana nr 3 ul. Świętojańska 20. Pierwszy nr wrzesień 1933, nr ostatni czerwiec 1935. (Wykazana w Urzędowym Wykazie Czasopism, Nowych, Wznowionych i Zawieszonych wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej. R. VI nr 7 Warszawa 31 lipca 1934, s. 43).

Ten sam charakter zachowały ukazujące się bezpośrednio po wyzwoleniu:

ISKIERKI BYDGOSKIE. Pisemko Młodzieży Szkolnej. Miesięcznik (niekiedy dwumiesięcznik). Wydawca: Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bydgoszczy. Redaktor: Komitet. Drukowany w Zakładach Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ul. Jagiellońska 3. Nakład od 10 100 egz. do 20 300 egz. Pierwszy nr luty 1945, ostatni nr maj/czerwiec 1946. WiMBP, UMK.